

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

ERNST ENGELBERG O OTTONIE BISMARCKU

Realistyczny obraz życia twórcy Rzeszy, Bestseller o Bismarcku, 20 lat życia dla Bismarcka. To garść tytułów recenzji prasowych, które towarzyszyły ukazaniu się na rynkach wydawniczych NRD i RFN nowej biografii Bismarcka napisanej przez członka Akademii Nauk NRD profesora Ernsta Engelberga*. Autor „najnowsze Bismarcka” rozpoczął swą naukową karierę jeszcze przed wojną, pisząc pod kierunkiem profesorów Gustawa Meyera i Hermanna Onckena pracę doktorską dotyczącą niemieckiej socjaldemokracji i polityki socjalnej Bismarcka. Praca ta jednak ze względu na panujące w Niemczech warunki polityczne nie została opublikowana. W latach poprzedzających wybuch wojny i w czasie jej trwania Engelberg przebywał na emigracji. Po klęsce III Rzeszy powrócił do Niemiec i pełnił odpowiedzialne funkcje w naukowym aparacie NRD, był przy tym cały czas czynny naukowo.

Fakt opublikowania jego najnowszej pracy został odnotowany także i w naszym kraju. Razi jednak to, że jak do tej pory nie były to reakcje osób zajmujących się zawodowo historią Niemiec, a XIX wiekiem w szczególności.

W ogóle nie sposób oprzeć się wrażeniu, że polska historiografia w odniesieniu do osoby, którą zajmował się w swej pracy Engelberg, jest wręcz niedorozwinięta, co w aspekcie roli, jaką odegrał Bismarck w naszych dziejach poprzez bezpośrednio czy też pośrednio działania, jest co najmniej dziwne¹.

Przed przystąpieniem do lektury książki Engelberga, który bez wątpienia może być uznawany za pierwszorzędnego znawcę dziejów Niemiec XIX w.², niejednokrotnie zadawaliśmy sobie pytanie, czy wobec ogromnej ilości prac poświęconych Bismarckowi³ możliwe jest jeszcze w tej chwili napisanie czegoś nowego odnośnie

* E. Engelberg, *Bismarck, Urpreusse und Reichsgrunder*. Siedler Verlag — Akademie Verlag 1985.

¹ Nasza historiografia powojenna nie ma w swym dorobku wartościowej biografii Bismarcka. Ilość artykułów o nim, jego działaniach jest też niewielka. Wśród autorów zajmujących się jego osobą należy wymienić Tadeusza Cieślaka, Witolda Jakóbczyka, Jerzego Krasuskiego, Henryka Wereszyckiego a ostatnio Jerzego W. Borejsz. Wspomina się też o osobie Bismarcka w polskich podręcznikach historii Niemiec Witolda Jakóbczyka, Marii Wawrykowej, Adama Galosa, Wacława Korty, Władysława Czaplińskiego, nie są to jednak spojrzenia w pełni satysfakcjonujące i oryginalne.

² Wśród dużej ilości prac Engelberga ukazały się także: *Deutschland 1849—1871*. Berlin 1959 oraz *Deutschland 1871—1897*. Berlin 1965.

³ Materiałów przeglądowych dotyczących wielu (bo z górą 6000 tytułów literatury dotyczącej Bismarcka) nie mamy zbyt dużo. Wśród nich można wymienić m.in.: M. von Hagen, *Das Bismarckbild in der Literatur der Gegenwart*. Berlin 1929; L. Gall, *Das Bismarckproblem in der Geschichtsschreibung nach 1945*. Köln-Berlin 1971; Hartmunt König, *Bismarck als Reichskanzler — seine Beurteilung in der sowjetischen und der DDR Geschichtsschreibung*. Köln-Wien 1978; P. Łysakowski, *Bismarck w oczach niemieckich historyków*. „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1—2.

jego osoby, czy też Engelberg napisał pracę różniącą się od innych tylko ujęciem tematu, co w ostatecznym rozrachunku jest też olbrzymią sztuką, której dokonąć może tylko historyk najwyższej klasy. Odpowiedzi na to i inne pytania chciałbym udzielić w tej recenzji.

Praca Engelberga obejmuje swym zakresem lata 1815—1871, a więc od chwili narodzin Bismarcka po dokonanie przez niego zjednoczenia Niemiec. Składa się ona z jedenastu zasadniczych rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest w całości analizowaniu drzewa genealogicznego Bismarcków. Pozostałe zaś dotyczą już bezpośrednio Bismarcka. Autor zaopatrzył swoje dzieło w liczne przypisy, które dzięki odpowiedniej technice zapisu można łatwo zlokalizować zarówno w końcowych jego fragmentach, jak i zasadniczym tekście. Brak natomiast w książce Engelberga bibliografii⁴, co jest jej mankamentem. Autor, dbając o to, by obraz, który chce przekazać, był pełny, zaopatrzył pracę w liczne nie publikowane dotąd ilustracje. W odniesieniu do nich trzeba stwierdzić, że nie znajduje pełnego uzasadnienia opatrywanie ich szerokimi fragmentami tekstu pracy. Wydaje się, że w tym konkretnym przypadku wystarczyłyby związane informacje dotyczące konkretnego szkicu, ryciny czy zdjęcia.

W tworzeniu obrazu Bismarcka autor posługiwał się źródłami, które były już publikowane, jak i nowymi, do których dotychczasowi biografowie „Żelaznego Kanclerza”, w tym i Lothar Gall⁵, nie mieli dostępu. Fakt ten według prasowych recenzentów książki Engelberga ma świadczyć zdecydowanie na korzyść jego pracy.

Nie publikowane do tej pory materiały Engelberg znalazł we Friedrichsruh, gdzie znajduje się archiwum rodziny Bismarcków, archiwach radzieckich⁶, archiwach RFN i Austrii, a także, co rozumie się samo przez się, w licznych archiwach NRD. Wśród miejsc, gdzie przechowywane były ważne dla pracy Engelberga dokumenty, znalazło się także Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Podany we wstępie do pracy wykaz bibliotek i archiwów, z których korzystał autor, jest więc imponujący i wskazuje na rozszerzenie oraz pogłębienie dotychczasowych badań w stosunku do poprzednich publikacji dotyczących Bismarcka.

W tym miejscu natychmiast narzuca się jednak uwaga dotycząca wykorzystania źródeł dotyczących „petersburskiego epizodu” w życiu Bismarcka. Skoro autor znalazł się w ZSRR i z przypisów zamieszczonych w pracy wynika, że zna język rosyjski, dlaczego nie korzystał z innych dostępnych powszechnie źródeł, w których Bismarck niewątpliwie występował. W tym przypadku chodzi głównie o literaturę wspomnieniową⁷ czy też prasę. Nie wiadomo też, czy Engelberg będąc w ZSRR starał się dostać do mieszczącego się w Leningradzie Centralnego Archiwum Państwowego, gdzie w zespole akt dotyczących P. A. Wałujewa ma znajdować się korespondencja Bismarcka. W tym ostatnim jednak przypadku nie jest to uwaga krytyczna, można ją po prostu potraktować jako pytanie skierowane pod adresem autora.

Do Engelberga można mieć natomiast duże pretensje o brak wyzyskania w pracy dokumentów francuskich i brytyjskich. Nikt, pisząc biografię Bismarcka, nie uczynił tego do tej pory, co jest w przypadku takich badaczy jak Engelberg,

⁴ Być może znajdzie się ona w następnym tomie przygotowanym przez autora. Nie zmienia to jednak krytycznej na ten temat opinii.

⁵ L. Gall, *Bismarck der weisse Revolutionär*. 1980.

⁶ Engelberg jest pierwszym historykiem, który miał dostęp do zawartych w archiwach radzieckich materiałów dotyczących Bismarcka.

⁷ Np. P. D. Stremoukow, *Russkaja Starina*, t. 96, w. 10, 1898 r.

Gall, Reiners⁸ niezrozumiale. Przecież historycy tej miary nie mają chyba kłopotów z dostępem do archiwów w Londynie i Paryżu, które mogą zawierać wiele interesujących materiałów.

Tyle ogólnych uwag dotyczących pracy „*Bismarck — Urpreusse und Reichsgründer*”.

Zgodnie z tym, co już stwierdziłem, pierwszą część swej książki Engelberg poświęca opisowi historii rodu Bismarcków. Żaden z dotychczasowych biografów Bismarcka nie uczynił tego tak dokładnie⁹. Nie jest to przypadkowe. Engelberg bowiem przywiązuje dużą wagę do spraw dziedziczenia pewnych cech psychicznych przez Bismarcka. W odniesieniu do powyższego fragmentu, nie umniejszając w niczym olbrzymiego wysiłku autora, należy od razu zapytać: czy rzeczywiście problem „przodków” był tak niezmiernie ważny dla przebiegu życia i kariery przyszłego „twórcy Rzeszy”? Niewątpliwie Bismarck był niezwykle dumny ze swych antenatów. Wydaje się jednak, że jego osobowość powstawała i kształtowała się pod wpływem bodźców zewnętrznych i własnych przemyśleń. Sądzić należy, co zresztą potwierdza sam autor na stronie 16, że Bismarck traktował historię swej rodziny tylko jako interesujący dodatek do swego bogatego życia.

W omawianej części pracy Engelberg podaje szereg niezwykle interesujących informacji; jak choćby tę, że Luiza Wilhelmina Mencken (matka Bismarcka) wahała się przez pewien czas, którego z braci Bismarck ma wybrać sobie za męża, Fryderyka czy Ferdynanda (przyszłego ojca Ottona). Ostatecznie o wyborze zdecydowały tu w sposób najzwyczajniejszy względy materialne. Słusznie też autor zwraca uwagę na połączenie się dwóch światów w małżeństwie Bismarcków, szlacheckiego i mieszczańskiego, a także na to, że związek ten nie był przy tym wszystkim niczym szczególnym nawet w ówczesnym układzie stosunków społecznych (s. 64). Engelbergowi można zarzucić, że nie eksponuje tu następstw, jakie wywarło to mieszane stanowisko i intelektualnie małżeństwo na dzieci w chwili, gdy stały się one świadomymi odbiorcami otaczającej je rzeczywistości. Ciche ścieranie się świata mieszczańskiego i szlacheckiego nie mogło pozostawać niezauważalne przez młodego Ottona, wywierało też, jak się wydaje, pewien wpływ na jego rozwój psychiczny. Brak więc opisu stosunków panujących w domu rodzinnym Bismarcka w latach 1815—1821, wobec rozbudowanej części genealogicznej, stanowi niedociągnięcie.

Na przełomie lat 1821—1822 mały Bismarck wszedł w dojrzałe życie. Wtedy właśnie rozpoczął naukę w Berlinie. Był to dla niego niewątpliwym szok (s. 93). Ten okres pobierania nauk w berlińskich szkołach nie należał do najmilej wspomnianych przez Bismarcka¹⁰. Nie przeskadzało mu to jednak w czynieniu stałych postępów w nauce. Szkoła, oprócz przyswajania wiadomości z określonych przedmiotów, miała wpajać uczniom świadomość narodową. Tu Engelberg precyzuje swe poprzednie ustalenia¹¹ i stwierdza, że niemiecko-narodowe uczucia Bismarcka były podczas jego pobytu w „*Plamanschen Lehranstalt*” w stadium teoretycznym

⁸ L. Reiners, *Bismarck 1815—1871*. München 1970.

⁹ Na przykład Lothar Gall poświęca tej tematyce około 8—10 stron wobec 84 stron Engelberga.

¹⁰ Patrz; Ballhausen Ludwig von Freiherr, *Bismarcks Erinnerungen*, 1—3 Auflage. Berlin 1920, s. 137—138.

¹¹ Patrz: Engelberg Ernst, *Otto von Bismarck* w pracy zbiorowej pod redakcją Gustava Seebera, *Gestalten der Bismarckzeit*. Berlin 1978. W szkicu poświęconym Bismarckowi Engelberg mówi o wyniesieniu przez niego ze szkół „świadomości narodowej”. Nie określa jednak jej zakresu i wpływu jaki wywierała na jego postawę.

(s. 97). Autor zastanawia się także nad tym, czy oderwanie chłopca od domu i rodzinnego ciepła nie wpłynęło w sensie pozytywnym na jego stosunek do matki. W przeciwieństwie do tego, co pisze Engelberg, tak jednak nie było. Urazy, jakie spowodowały „nakazowe” metody wychowawcze pani Mencken-Bismarck w psychice Ottona, pogłębiane przez podobny system stosowany w ówczesnym modelu pedagogicznym powodowały, jak się wydaje, skutek wręcz odwrotny¹². Zgodzić się jednak trzeba z twierdzeniem, że oderwanie od domu i bliskich nie mogło nie pozostawić śladów w psychice chłopca.

Opisując okres szkolny Bismarcka, Engelberg wybiega nieco w przyszłość wymieniając języki obce, jakimi władał Bismarck. Są to według niego: francuski, angielski, rosyjski, włoski, polski, hiszpański, holenderski i duński. W tym miejscu pozwolę sobie na zakwestionowanie tego twierdzenia w odniesieniu do języka polskiego. Wielki polityk rozumiał nasz język, nie umiał się nim jednak posługiwać, czego zresztą żałował. Wspomina o tym Maurycy Busch w swoich pamiętnikach¹³. Fakt zaś umieszczania przez Bismarcka w swej korespondencji polskich słów i całych zwrotów nie świadczy wcale o znajomości polskiej mowy. Podobne wątpliwości, choć trudno tu cokolwiek udowodnić źródłowo, można mieć w przypadku języka zarówno rosyjskiego, jak i hiszpańskiego, którymi Bismarck miał władać.

Bismarck przebywał w Berlinie do roku 1832. Wtedy właśnie zdał maturę jako piętnasty z osiemnastu abiturientów. Nie był to dowód na brak zdolności czy też zainteresowania nauką. Otto uczył się tego, co mu najbardziej odpowiadało. Nic więc dziwnego, że w jego późniejszych politycznych wystąpieniach pobrzmiewają, jak twierdzi Engelberg, echa jego zainteresowania historią i przedmiotami klasycznymi. Właśnie z tych przedmiotów Bismarck otrzymywał w szkole najlepsze oceny.

Wraz z początkiem studiów w Getyndze Bismarck wkroczył w nowy okres swego życia¹⁴. Tu od razu trzeba zwrócić uwagę na brak wykorzystania przez Engelberga źródeł dotyczących pobytu jego bohatera w Getyndze. Chodzi tu o dokumenty znajdujące się w archiwum uniwersyteckim tego miasta jak i korporacji studenckiej Hannovera, mającej w nim swą siedzibę. Fakt uwzględnienia ich ogólnego obrazu pobytu Bismarcka w tym mieście nie zmieniłby, jest on jednak w pracy tej miary co najmniej rażący. Otto, który wreszcie uwolnił się spod ścisłej kontroli matki i berlińskiego grona pedagogicznego, mógł zacząć żyć tak jak mu się podobało: „Bismarck był nieustannie bardzo dziarski, wiedział wszystko o knajpach i pojedynkowaniu się. Podczas każdego starcia wyglądał tak wściekle, jakby chciał swego przeciwnika zabić, a potem pożreć”¹⁵. Oprócz tych niezwykle ważnych zajęć zdobywał też Bismarck nowe doświadczenia w stosunkach z ludźmi. Znalazł przyjaciół, a wśród nich Amerykanina J. L. Motleya, który uwieczni Ottona w swej powieści „*Mortons Hope*”. Jest rzeczą interesującą, że przyjaźnie z lat studiów w Getyndze, a później w Berlinie były jedynymi, które Bismarck traktował poważnie. Jest bardzo prawdopodobne, że jego późniejsze losy uniemożliwiły mu zawieranie takich, a być może on sam uwikłany w przeróżne działania nie

¹² Patrz: *Die Braut Briefe Fürstin Johanna von Bismarck*. Berlin 1931, list do Bismarcka od przyszłej żony, 28 luty 1847, s. 66.

¹³ Patrz: M. Busch, *Pamiętniki Bismarcka*, t. I: 1870—1971, wojna. Warszawa 1900.

¹⁴ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 13, Reden 1885—1897. Berlin, s. 585.

¹⁵ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 8-Zweiter Band der Abteilung Gespräche bis zur Entlassung Bismarcka, Berlin 1925. Z rozmowy z baronem Firks-Samiten i panem von Oettingen, 1 kwietnia 1885 w Berlinie, s. 518—519.

chciał ich szukać? Engelberg tematu tego nie porusza. Tytuł rozdziału, w którym autor opisuje lata studiów Bismarcka jak i te, które nastąpiły potem brzmi „Bismarck Werden und Suchen”. Sugeruje to, że także w okresie studiów Bismarck poszukiwał i stawał się „tym Bismarckiem”. Takie podejście do problemu należałoby częściowo zmodyfikować, przynajmniej w odniesieniu do lat, które spędził w Getyndze i Berlinie. Ten właśnie okres to czas absolutnej swobody w jego życiu i nie ma w nim miejsca na „stawanie się”. Tezę tę potwierdzają w sposób wyraźny źródła ukazujące Bismarcka „poszukującego i próbującego wybrać odpowiednią drogę życia.

Okres studiów, który Engelberg potraktował dość pobieżnie, Bismarck zakończył egzaminami i obroną prac pisemnych, które bardzo mu dokuczyły¹⁶. Wraz z przekroczeniem tej granicy mógł rozpocząć dorosłe życie. Zaczął je w Akwizgranie. Czy było rzeczywiście, jak chce tego Engelberg, „wyrwaniem się z ciasnoty”, można wątpić. Przecież właśnie fakt wycofania się z pracy w administracji i ucieczka na wieś świadczą o czymś zupełnie odwrotnym. Dopiero wtedy, gdy Bismarck znalazł się na wsi i zaczął pracować dla siebie i na siebie można mówić o próbach „wyrwania się z ciasnoty”. Czy próby te były w pełni udane, to już zupełnie inna sprawa. O stosunku Ottona do otoczenia w Akwizgranie i zniechęceniu wobec niego świadczą jego liczne wypowiedzi¹⁷. Nie był więc pobyt Bismarcka w Akwizgranie próbą wyrwania się, lecz jedną z wielu prób, których tenże dokonywał, by wybrać odpowiednią życiową drogę. Patrząc na cały ten problem z perspektywy czasu, należy stwierdzić, że droga, którą Bismarck wybrał, czyli powrót na wieś, okazała się najszluszniejsza. Pobyt w rodzinnych dobrach dał mu możliwość zdobywania pieniędzy w tych ilościach, jakie były mu potrzebne, umożliwił kontakty z sąsiadami, z których wielu było wpływowymi ludźmi, a w końcu ukoił jego tęsknotę za związkami z naturą, którą bardzo lubił.

Engelberg, opisując poszczególne etapy rozwoju Bismarcka, nie stroni od wgłębiania się w jego psychikę. To spojrzenie, choć nie oparte na naukowym warsztacie psychologa, wydaje się niezwykle interesujące i nowe. Takiej wizji nie znajdujemy u żadnego z dotychczasowych apologetów czy też przeciwników Bismarcka. Między innymi Engelberg uważa, że nawet wtedy, gdy Otto pozornie nic nie robił wędrując ze strzelbą po okolicznych lasach, był to czas głębokich przemyśleń, które zaowocowały później w jego działaniach. Nim Bismarck na dobre osiadł na wsi, odbył roczną służbę wojskową¹⁸. Autor podaje tu niezwykle ciekawą informację (s. 131) o tym, że Bismarck usiłował podczas jej odbywania wpływać na znajomych oficerów zawodowych, aby złagodzone wobec niego reżim koszarowy. Jakże ta informacja nie pasuje do dotychczasowego obrazu tego męża stanu funkcjonującego w historiografii, a równocześnie odpowiada generalnej ocenie Engelberga, który twierdzi, że Bismarck nadawał się wyłącznie do wydawania poleceń i rozkazów, nigdy zaś do ich wykonywania (s. 150—151).

Po ukończeniu służby wojskowej w pierwszych miesiącach 1839 r. mógł Bismarck już całkowicie oddać się porządkowaniu spraw w swych wiejskich posiadłościach. Początkowo praca ta pochłonięła go całkowicie, szybko jednak popadł w bezbrzeżną nudę, którą przerwał na krótko wyjazd zagraniczny, w czasie którego odwiedził on Wielką Brytanię, Francję i Szwajcarię. Nastąpiło to w 1842 r.

¹⁶ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 7, Gespräche. Berlin 1924, z rozmowy z panem von Dies, początek sierpnia 1867, s. 218.

¹⁷ Patrz: E. Marcks, *Bismarck eine Biographie 1815—1851*, s. 117.

¹⁸ Dokładnie opisuje „karierę wojskową” Bismarcka Alfred Funke, *Bismarck der Deutsche Mensch*. Berlin 1939, s. 82.

W krajach tych, a szczególnie w Wielkiej Brytanii, zainteresowały go systemy rządzenia i gospodarka, był nawet zafascynowany osiągnięciami Brytyjczyków w zakresie administrowania państwem jak i ich osiągnięciami ekonomicznymi. Tym większe było, po powrocie do kraju, jego niezadowolenie i zniechęcenie. Jego zgorzknienie było, jak podkreśla Engelberg, bardzo silne. Rosło ono wraz z uświadomieniem sobie, że znajduje się on niejako na marginesie życia publicznego (s. 151—152), wciąż niezonały, niewierzący w Boga i agresywny wobec otoczenia. Prawdziwy „szalony Bismarck”.

Wtedy to właśnie na drodze życia Bismarcka pojawili się „pomorscy pietyści”¹⁹. Engelberg zadaje cały szereg pytań odnoszących się do tego faktu. Najważniejsze z nich brzmi: po co Bismarck szukał z tymi ludźmi zbliżenia? Czy chodziło mu o pogłębienie związków z ludźmi, czy z potrzeby Boga? Czy też może intencją było zrobienie kariery? Engelberg udziela tu odpowiedzi innej niż jego poprzednicy, twierdzi, że atmosfera panująca w środowisku pietystów gwarantowała Bismarckowi wkroczenie w świat polityki (s. 184). Znając charakter Bismarcka i jego podejście do spraw związanych z religią, trzeba uznać to stanowisko przekonujące, dodając wszakże, że Bismarck, usiłując wykorzystać związki z pietystami dla swych własnych celów, nie wiązał ze współpracą z nimi jakichś dalekosiężnych planów. Cóż więc wyniósł Bismarck ze stosunków z pietystami oprócz możliwości startu na drodze kariery politycznej? Czy w zasadniczy sposób zmieniły się elementy jego osobowości? Na tak postawione pytanie autor słusznie odpowiada przecząco. Także i świadectwa współczesnych tezę tę potwierdzają²⁰. Engelberg trafnie też zauważa niezwykle delikatny problem stosunku Bismarcka do religii, podkreśla on bowiem to, że kwestie wiary były zupełnie wyabstrahowane z politycznych działań tego człowieka. Autor nie eksponuje jednak tego problemu.

Teraz rozpoczynało się powolne wchodzenie Bismarcka w świat, który miał go doprowadzić do wielkiej polityki. To właśnie lata 1842—1848 można określić jako czas kształtowania się osobowości Bismarcka, „stawania się Bismarcka”, jak pisze Engelberg. 22 listopada 1945 roku zmarł ojciec Ottona (matkę utracił sześć lat wcześniej). Było to, jak twierdzi Engelberg, dla Bismarcka wielkie przeżycie (s. 207). Bismarck pozostał więc sam. Czuł się teraz wśród wzmagającej się politycznej zawieruchy zagubiony i stęskniony za normalnym domowym ogniskiem, którego do tej pory nie stworzył²¹. Tu jednak los okazał się być mu przychylny. Już wcześniej dzięki kontaktom z pietystami wszedł w krąg młodych interesujących kobiet. Wśród nich znalazła się Joanna von Puttkammer, jego przyszła żona. Teraz oładnięta myślą o zmienieniu charakteru ukochanego przez siebie człowieka postanowiła za pośrednictwem swego ojca wyrazić zgodę na małżeństwo, o które Bismarck zabiegał.

Młoda para wkrótce po ślubie (lipiec 1847), udała się w zagraniczną podróż. Tymczasem nad „starym światem” szlachty i arystokracji zbierały się coraz ciemniejsze chmury. Zbliżała się Wiosna Ludów z jej wszystkimi konsekwencjami. Właśnie okres rewolucji i walki z nią miał stać się dla Bismarcka przełomem, twierdzi Engelberg. Wybuch Wiosny Ludów był dla niego okolicznością niewątpli-

¹⁹ Zwięzły i równocześnie wyczerpujący szkic dotyczący pietyzmu znajdujemy w artykule Anny Wolff-Powęskiej: *Niemiecka myśl polityczna epoki „Światła i Rozumu”*, który zamieszczony został w „Przeglądzie Zachodnim”, nr 2 z roku 1983, s. 1—40.

²⁰ Patrz: L. Reiners, op. cit., s. 58; E. Verchau, *Otto von Bismarck, Eine kurze Biographie*. Berlin 1969, s. 13.

²¹ Patrz: H. Rothfels, *Bismarck und der Staat*. Stuttgart 1955, list do G. Scharlacha z dnia 9 stycznia 1845, s. 7.

wie sprzyjającą. Pozwalał deklarować się jednoznacznie po jednej ze stron i później wyciągać z tego postępowania korzyści. W tym miejscu trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, czego Engelberg jakby unika, że sens życia i działania znalazł Bismarck w walce politycznej już wcześniej. Stało się to w chwili, gdy wybrano go deputowanym do „Zjednoczonych Landtagów” (luty 1847). Bez „politycznego przebudzenia”, które nastąpiło właśnie wtedy, bez politycznych znajomości, które tam zawarł, trudno przypuszczać, aby marcowe wydarzenia roku 1848 w Berlinie mogły wywołać tak szybki awans i zmiany w życiu Bismarcka. „Vereinigte Landtage” umożliwiły mu wyjście poza „pomorskie pola ziemniaczane”, a Wiosna Ludów nadała tempa i wyraźnie ukierunkowała jego późniejszą karierę. Olbrzymią i niekwestionowaną zaletą pracy Engelberga jest fakt przedstawienia życia Bismarcka w ścisłym powiązaniu z historycznymi wypadkami, mającymi miejsce w danym czasie. Tak też jest w przypadku rewolucji roku 1848. Na jej tle widać niezwykle ważne dla samego Bismarcka wydarzenia, decydujące, gdy patrzymy na nie z perspektywy czasu o jego przyszłości, które były zaledwie marginesem tego, co się wokół działo. Autor znany z marksistowskiego podejścia do dziejów traktuje więc swego bohatera jako przedmiot procesów historycznych. Takie podejście metodologiczne do postaci miary Bismarcka jest niezwykle trudne, niekiedy wręcz niewdzięczne i wymaga konsekwencji. Engelberg z narzuconego sobie zadania wywiązuje się doskonale.

Rzucenie przez zrewoltowanych berlińczyków Fryderyka Wilhelma IV na kolana i zagrożenie monarchii w Prusach zwiększyły niejako automatycznie rolę ludzi, którzy mieli odwagę bronić korony. Do tego kręgu osób należał właśnie Bismarck. Engelberg podkreśla jego rosnącą w czasie Wiosny Ludów rolę i określa jego pozycję jako „Ministerimpresarios des Königs” (s. 315). W tym układzie Bismarck, mając ścisłe kontakty z ludźmi kierującymi pruskim państwem, miał coraz większe szanse na zrobienie kariery. W tym momencie zależała ona głównie od dalszej ewolucji procesów historycznych. Trzeba w tym miejscu powtórzyć za Wilhelmem Schüsslerem, że Niemcy miały w tych latach olbrzymie szczęście, bowiem w chwili, gdy załamywał się zarówno ich idealizm jak i romantyzm i gdy następował gwałtowny kryzys społeczno-ekonomiczny, to w osobie Bismarcka dojrzywał wielki polityk, który potrafił w odpowiednim momencie negatywne zjawiska związane z tymi procesami ograniczyć i w pewien sposób wytłumić²². Walka z rewolucją jak i późniejsze wypadki proces tego dojrzywania przyspieszyły. Rewolucja w Prusach i Niemczech przyniosła oprócz postulatów polityczno-socjalnych także i plany zjednoczenia Niemiec. Zjednoczenie to był jeden z rewolucyjnych postulatów, które ze względów taktycznych nie mogły być odrzucone nawet przez siły skrajnie prawicowe. W kwietniu 1849 r. dwór pruski zaproponował zawarcie unii, w której z państwem Hohenzollernów związałyby się Saksonia i Hannover. Plan ten mający być kontrposunięciem zjednoczeniowych dążeń Parlamentu Ogólnoniemieckiego we Frankfurcie nad Menem opracował Józef Maria von Radowitz²³.

Koncepcje te wywołały niezwykle szeroki rezonans. Zabierał też w tej sprawie

²² Patrz: W. Schüssler, *Bismarck*. Leipzig 1924, s. 2—3.

²³ Engelberg używa w odniesieniu do Radowitza sformułowania: „Als gläubiger Katholik war Radowitz im Hass gegen jegliche Revolution...” (s. 341). Być może to utożsamianie aktywnego katolicyzmu z postawą kontrrewolucyjną jest słuszne, można jednak przytoczyć (zarówno z historii Niemiec, jak i Polski) sporą liczbę przykładów katolików angażujących się po stronie ruchów rewolucyjnych. Jest więc to sformułowanie ze strony autora rażącym uproszczeniem.

głos Bismarck. Jego opinie, mimo iż reprezentował ten sam co Radowitz wrogi rewolucji obóz dla planów tworzonych przez tego „...dobrze usposobionego garde-robianego o średniowiecznej fantazji...”, były zdecydowanie negatywne. Bismarck sugerował nawet, że Radowitz może być zakamuflowanym wrogiem Niemiec, a Prus w szczególności. Taka postawa wynikała z głębokiego przekonania, że jedności niemieckiej nie osiągnie się wbrew otaczającym Prusy potęgom europejskim. Radowitz zaś wierząc w siłę nienawiści prusko-niemieckiej skierowanej przeciwko „...austriacko-carskm intrygom...” (s. 355) liczył, że uda się oba te państwa zastraszyć i tym samym odepchnąć od spraw niemieckich. Było to stanowisko co najmniej nieostrożne w ówczesnym układzie sił politycznych w Europie.

Bismarck jako jeden z nielicznych konserwatystów widział także w ewentualnym konflikcie zbrojnym z obu cesarstwami nie przygodę (s. 355), lecz konieczność uaktywnienia sił, które Engelberg określa mianem „...demokratyczno-liberalnych...” oraz stworzenia „...burżuazyjno-parlamentarnego państwa narodowego...” (s. 358). W pojęciu Bismarcka był to zalegalizowany powrót do zamierzeń dopiero co stłumionej rewolucji. Nie pozostawało mu więc nic innego niż zaangażować się po stronie „zdeklarowanych pacyfistów”. Układ zawarty 29 listopada 1850 r. w Ołomuńcu, będący klęską unionistów, był więc niejako jego sukcesem. Rzecz paradoksalna, ale twórca zjednoczonych Niemiec stał się w roku 1850 jednym z ludzi, którzy aktywnie współdziałali w niszczeniu pierwocin jedności, co Engelberg pomija w swych rozważaniach. Opowiedzenie się Bismarcka po stronie przeciwników Unii stało się ostatecznie jego wielkim sukcesem. Między innymi właśnie dzięki swej postawie dotyczącej tej sprawy zyskał nominację na stanowisko posła Prus przy restytuowanym po okresie „Wiosny Ludów” Bundestagu we Frankfurcie nad Menem. Cekał go tam niezwykle ważny okres w dyplomatycznej edukacji, który Engelberg określa bardzo trafnie mianem „przedpola działalności politycznej”. Bez pobytu we Frankfurcie trudno sobie wyobrazić przyszłą działalność Bismarcka. Zjawienie się w 1851 r. w tym mieście miało stać się dla niego możliwością realizacji studenckich marzeń (s. 373).

Do pobytu we Frankfurcie Bismarck przygotowywał się niezwykle dokładnie. Nie mógł bowiem dopuścić do tego, by ironiczne słowa Wilhelma księcia pruskiego (przyszłego króla i cesarza) dotyczące jego politycznych umiejętności miały znaleźć kiedykolwiek potwierdzenie²⁴. Podczas pobytu we Frankfurcie Bismarck usiłował — niejednokrotnie z pozytywnym skutkiem — wywierać wpływ na politykę Berlina. Engelberg idzie w swych rozważaniach związanych z tym problemem o wiele dalej niż jego poprzednicy (s. 398). Przypisuje bowiem Bismarckowi rolę polityka niezależnego, a przynajmniej równorzędnego pozycją tym, którzy wydawali mu polecenia z centrali. Jest to teza tyle odważna co nie udokumentowana do końca.

Okres działań frankfurckich pobudzał Bismarcka do licznych przemyśleń na temat niedawno pogrzebanych prób stworzenia jednolitych Niemiec. Autor twierdzi zgodnie ze stanowiskiem historiografii w NRD, że polityka niemiecka uprawiana była przez niego głównie w imię „...prusko-junkierskich interesów partykularnych...” nie zaś ogólnoniemieckich. Teza ta jest jednak słuszna tylko w części, choć obiektywne poczynania i wypowiedzi Bismarcka służyły Prusom i ich szlachcie. Gdy jednak spojrzymy na problem z punktu widzenia wielkiego polity-

²⁴ Książę Wilhelm miał na wieść o nominacji Bismarcka na pruskiego posła we Frankfurcie powiedzieć w lekceważący sposób: „I ten porucznik Landwery ma być pruskim posłem...”. Uwagi na ten temat można znaleźć w pracach Ericha Marcksa oraz Ericha Eycka.

ka, będącego „twórcą historii” a nie zaś tylko przedmiotem jej działań, to wyłaniają się inne motywacje niż tylko klasowe, których pierwszoplanową rolę akcentuje Engelberg. Na marginesie rozważanej kwestii można by zapytać, czy było w ówczesnych Niemczech państwo, które tak jak Prusy mogło podjąć się działań zjednoczeniowych z tak dużą skutecznością? Odpowiedź będzie jednoznaczna.

Wracając jednak do przerwanego wątku, Bismarck działał niejednokrotnie wśród Niemców jako zbiorowości złożonej z kilkudziesięciu państw posługując się frazeologią klasową. Tak było, gdy współdziałał z Lassallem, liberałami czy też wtedy, gdy wielokrotnie brutalnie tłumił pruski partykularyzm. Można więc przyjąć, że w swoim pojęciu Bismarck starał się działać w imię swoiście pojmowanych interesów narodowych. Nie wyklucza to równocześnie faktu jego pruskości i junkerskości zarazem. Były one cechami dominującymi w jego życiu prywatnym i metodach praktycznego realizowania polityki, nie były jednak tak widoczne, jak chce tego Engelberg, w sferze tworzenia koncepcji politycznych.

Póki co jednak Bismarck realizował, lub starał się realizować, politykę pruską we współdziałaniu z Austrią. Znaczne ograniczenie tej współpracy przyniosła wojna krymska. Politycy wiedeńscy usiłowali wplątać Prusy w konflikt z Rosją i wyciągnąć z tego korzyści dla swych własnych interesów. Bismarck jako pragmatyk i człowiek uważający, że tylko pod przewodnictwem Prus Niemcy mają szansę na ewentualną jedność, zaczął się temu przeciwstawiać²⁵. Tu właśnie można dostrzec początki jego „Realpolitik”. Jednym ze stałych jej elementów była przyjazna postawa Bismarcka wobec poczynań rosyjskich.

Okres wojny krymskiej był więc dla Bismarcka drugim po latach Wiosny Ludów wielkim przełomem. Teraz nie rewolucja jawiła się w jego oczach jako główny wróg, stawała się nim Austria i ludzie działający na rzecz normalizacji stosunków z nią. Musiało to oznaczać nieunikniony konflikt między Bismarckiem a grupą konserwatystów, z którą był związany. Wydaje się jednak, że Engelberg zbyt wcześnie widzi zerwanie nici łączących Bismarcka z braćmi Gerlach (s. 415—416). Nie wydaje się, by przypadło ono, jak chce autor, na lata bezpośrednio po zakończeniu konfliktu krymskiego. Dowodem tego może być list wysłany przez Bismarcka do Leopolda von Gerlacha z Petersburga²⁶.

Wgłębiając się w dzieło Engelberga, stwierdza się, że coraz więcej miejsca zajmuje w nim problematyka rosyjska. Autor podkreśla też konieczność zwiększenia samodzielności Prus w stosunku do państwa rosyjskiego, jeśli te ostatnie chciały marzyć o sięgnięciu po prymat w Niemczech. W tekście pracy nie jest jednak owo uzależnienie widoczne dość wyraźnie.

Pobyt we Frankfurcie nad Menem, obfitujący w zdarzenia polityczne, był dla Bismarcka niezwykle korzystny, nie mógł jednak z różnych przyczyn trwać nieskończenie. Już od drugiej połowy 1858 r. krążyły we frankfurckim środowisku plotki o przeniesieniu posła pruskiego do jednej z europejskich stolic. Planowano wysłanie go do Madrytu, Brukseli lub Petersburga. Ostatecznie wybrano stolicę Rosji. Bismarck był niezwykle rozgoryczony odwołaniem go z dotychczasowego stanowiska. Fakt ten traktował jako karę za próby prowadzenia zbyt niezależnej polityki wobec Austrii. Patrząc jednak na sprawę z perspektywy czasu, jest

²⁵ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 2. Berlin 1924; List prywatny do ministra Manteuffla, 26 kwiecień, s. 142; *Briefwechsel des Generals Leopold von Gerlach mit dem Bundestagsgesandten Otto von Bismarck*. Berlin 1893; list z Frankfurtu 28 kwiecień 1856, s. 315.

²⁶ Patrz: *Briefwechsel des Generals Leopold von Gerlach mit dem Bundestagsgesandten Otto von Bismarck...*, list, Berlin 1860, s. 353.

jasne, że dla niego jak i kół, które reprezentował, takie rozwiązanie okazało się niezwykle korzystne. W Petersburgu Bismarck znalazł się w marcu 1859 r., o czym dowcipnie zawiadamiał swoją żonę²⁷. Dość szybko zaaklimatyzował się w nowym i tak odmiennym od dotychczasowego środowisku i zaczął czynić postępy w pozyskiwaniu dla interesów pruskich carskich polityków oraz samej rodziny cesarskiej. Po kilku miesiącach pobytu nad Newą mógł napisać do Otto von Wentzla o tym, że car określa go mianem „Familiengesandten” i jest jednym z nielicznych dyplomatów, którzy mają „intimeren Zutritt” do osoby władcy (s. 475). Było to niewątpliwie osiągnięcie, nie usuwało ono jednak wszystkich trudności piętrzących się przed Bismarckiem²⁸.

Większą część swego pobytu w stolicy Rosji Bismarck poświęcił podkopywaniu pozycji Austrii i równoczesnemu poprawianiu w oczach carskich urzędników obrazu swej ojczyzny²⁹. Jego osiągnięcia na tym polu były niewątpliwie i można chyba zaryzykować twierdzenie, że właśnie działalność posła pruskiego w Petersburgu przyczyniła się w decydującej mierze do takiej a nie innej postawy Rosji wobec problemu przewodnictwa w Niemczech w latach 1863—1871. Engelberg, opisując pobyt Bismarcka na placówce w Rosji, zwraca uwagę na jego przyjaźń z Aleksandrem Górczakowem (s. 476). Wydaje się, że ulega on tu fascynacji źródłami, do których uzyskał dostęp w archiwach ZSRR, a być może odgrywają tu rolę inne względy. W każdym bądź razie mówienie o przyjaźni między nimi jest przesadą³⁰. Pomijając cechy ich osobowości³¹, w grę wchodziły przecież interesy dwóch państw³². Można tu więc bez wątpienia mówić o „współpracy i wzajemnym zrozumieniu”, ale nie o przyjaźni i funkcjonowaniu na równych prawach, tym bardziej, że jedno z państw w tym układzie było — przynajmniej na razie — słabsze od drugiego. Rozdział, w którym Engelberg opisuje pobyt Bismarcka w Petersburgu, stanowi w jego pracy największe rozczarowanie. Przystępując do jego lektury, spodziewałem się jednoznacznie nowych ustaleń. Autor tymczasem nie podjął się próby określenia stosunku Bismarcka do Rosji, który wcale nie jest tak jednoznaczny, jak się to wydaje na pierwszy rzut oka³³.

Działalność reprezentanta pruskich interesów państwowych w Petersburgu została w pewnym momencie przerwana przez nieszczęśliwy wypadek, jakiemu uległ

²⁷ Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 14, op. cit., list do żony, Petersburg, 29 marzec 1859, Bismarck pisał co następuje: „Mit Gottes Hilfe bin ich glücklich hier angelangt, einstweilen im Hotel Demuth abgestiegen und plötzlich 12 Tage jünger geworden, da man hier noch den 17 schreibt...”, s. 507.

²⁸ Patrz: Otto von Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, Bd. 1. Stuttgart 1898 — Bismarck wspomina w pamiętnikach o niezwykłych trudnościach, na jakie natrafiał przy utrzymywaniu tajemnic poselstwa co wynikało z uprawiania przez rosyjskie władze szpiegostwa politycznego wobec znajdujących się w Rosji dyplomatów, s. 231—232.

²⁹ Patrz: E. Eyck, *Bismarck und des Deutsche Reich*. Erlenbach — Zurich 1955, s. 39.

³⁰ Patrz: Otto von Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*. Bd. 2, op. cit., s. 213.

³¹ Doskonale charakteryzuje postawy i pośrednio osobowości obu tych polityków w swej pracy Julian Klaczko *Dwaj Kanclerze księżę Bismarck i księżę Górczakow*. Kraków 1905.

³² Oczywiście sprzeczne interesy państwowe nie są w stanie wykluczyć przyjaźni między politykami, przykładem takiej właśnie sytuacji jest wzajemny stosunek Brianda i Stresemanna. Należy tu jednak przywołać słynne powiedzenie generała De Gaulle'a, który twierdził, że: „...dobry polityk nie może mieć przyjaciół...” zaś Bismarck i Górczakow do takiej kategorii niewątpiwie należeli.

³³ W historiografii obu państw niemieckich pojawiają się próby jednoznacznego przedstawiania stosunku Bismarcka do Rosji, jedną z takich prób była praca *Der Verheimlichte Bismarck*. Würzburg 1960 napisana przez Dietera Friede.

podczas polowania. Złe leczenie i wiążące się z tym komplikacje, które zagroziły nawet jego życiu, zmusiły Bismarcka do powrotu na teren Prus. Tu powoli powracał do zdrowia, którego jednakże nie odzyskał już nigdy w pełni. Okres rekonwalescencji Bismarck wykorzystał dla wzmocnienia swej pozycji na wewnątrzpruskiej scenie politycznej. Engelberg przedstawia te jego poczynania z uznaniem, wskazując równocześnie na narastającą świadomość tego, że jedność jest jedyną możliwą drogą, na której można będzie utrwalić siłę i potęgę Prus oraz Niemiec (s. 490—491).

Po zakończeniu kuracji Bismarck powrócił na swe stanowisko w Petersburgu. Pozostał na nim do marca 1862 r., wtedy to powrócił do Berlina. Engelberg, opisując działania Bismarcka po odwołaniu go ze stolicy Rosji, koncentruje się głównie na jego posunięciach na wewnątrzpolitycznej scenie Prus, pomijając tu wewnętrzne rozterki i wahania swego bohatera, który wspominał w tym okresie nawet o wycofaniu się ze służby w aparacie państwowym³⁴. Engelberg zakłada więc, że cała ta sytuacja, w wyniku której Bismarck znalazł się na bocznym torze, była reżyserowana i odsunięty był przekonany o czekającym go wkrótce awansie. Uważam, że tak w przypadku Bismarcka nie było³⁵, informacja więc o tych jego nastrojach byłaby tu bardzo pożądana.

Po krótkim czasie już czterdziestosiedmioletni podówczas Bismarck został oddelegowany na stanowisko posła w Paryżu. Misja ta trwała zaledwie parę miesięcy i według Engelberga nie przyniosła żadnych specjalnych efektów. W ostatnich dniach września, po odbyciu urlopu w Biarritz, gdzie nawiązał bliską znajomość z Katarzyną Orłową żoną rosyjskiego dyplomaty, Bismarck ponownie znalazł się w Berlinie. Wobec zaostrzającej się bezustannie sytuacji wewnętrznej w Prusach, której bezpośrednią przyczyną był konflikt dotyczący armii, dalszym warunkiem bezpiecznej egzystencji korony było znalezienie człowieka, który powstrzymałby niebezpiecznie ewoluujący układ sił. Tym człowiekiem był właśnie Bismarck. 22 września 1862 r. odbył on długą rozmowę z królem Wilhelmem I. W jej efekcie jak i innych zakulisowych działań otrzymał on nominację na premiera (s. 513). Był to jeden z tych przypadków, które decydują potem o biegu historii. Rozpoczynał się dwudziestoosmioletni okres rządów Bismarcka. Engelberg określa jego polityczną istotę jako „...Bonapartistische Diktatur...”. Ta właśnie forma sprawowania władzy ułatwiła mu znakomicie realizację zamierzeń. Bismarck realizował ją na równoległych do siebie płaszczyznach wewnętrznej i zewnętrznej. Przy czym sukcesy na jednej znacząco wpływały na sytuację na drugiej i odwrotnie.

Jednym z ważniejszych elementów w polityce zagranicznej Bismarcka w początku lat sześćdziesiątych była sprawa polska. Jeszcze w czasie pobytu w Petersburgu robił wszystko, by uniemożliwić „...panslawistyczne braterstwo między Polakami a Rosjanami, które skierowane byłoby przeciwko Niemcom...”. Teraz, gdy w pierwszych miesiącach sprawowania przez niego władzy wybuchło w „Kongresówce” powstanie określone przez Engelberga mianem „...der Aufstand gegen die russischen Garnisonen...” (s. 542), pospieszył z usługą pomocą dla carskiego dworu. W lutym 1863 r. zawarto tzw. „Konwencję Alvenslebena”. Engelberg sygnalizuje tu tylko tę sprawę, pomijając cały szereg niezwykle istotnych komplikacji, które wynikały z podpisania tego dokumentu. Ich konsekwencją mogła być prze-

³⁴ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 14, op. cit., s. 587.

³⁵ Patrz: Otto von Bismarck, *Die Gesammelten Werke*, Bd. 14, op. cit.; List do żony, Berlin 17 maja 1862, s. 586.

cież dymisja Bismarcka, o której powszechnie mówiono w Berlinie³⁶. Zwrócenie uwagi na tę lukę jest obowiązkiem polskiego recenzenta pracy. A w ogóle w odniesieniu do spraw polskich (ok. 4 wzmianki w całym tekście pracy) trzeba stwierdzić, że autor uwzględnia je głównie dla tego, że „tak wypada”, zamieniając przy tym wyrachowanego politycznie Bismarcka w „potwora”. Takie podejście nie daje pozytywnych efektów badawczych. W tym miejscu, stając się niejako „advokatem diabła”, należy przypomnieć słowa profesora Chlebowczyka, który twierdził, że Bismarck wraz ze swym stosunkiem do problemów narodowościowych w Europie XIX wieku nie wyróżniał się niczym szczególnym wobec innych polityków.

W dalszym ciągu narracji prowadzonej przez Engelberga znajdujemy dokładny opis konfliktu Prus i Austrii z Danią oraz efektów, które przyniosło zwycięstwo nad Duńczykami. Sukces w wojnie 1864 r. umożliwił Bismarckowi wyjście na „...przedpola rewolucji od góry...”, jak określa autor działania zjednoczeniowe tego polityka. Do sukcesów w tej walce potrzebne było tzw. „poparcie społeczne” i sprawne wykorzystanie nastrojów panujących wśród czynnych politycznie Niemców (s. 563—568). Autor poświęca tym istotnym problemom więcej miejsca niż Gall, Reiners czy też inni biografowie „Żelaznego Kanclerza”.

Realizacja celów zjednoczeniowych, jakie stawiał przed sobą Bismarck, mogła mu się udać tylko pod warunkiem wyeliminowania Austrii z życia politycznego państw niemieckich. Całe więc jego działania były ukierunkowane właśnie na osiągnięcie tego celu. Jedną z metod jego realizacji była wojna. Engelberg jako jeden z pierwszych wśród historyków NRD twierdzi, że osiągnięcie celów w polityce zagranicznej przy pomocy siły było jedną z możliwości, jakie brał pod uwagę pruski premier. Jest to odejście od wielu uproszczeń, nie sposób tego nie dostrzec i pozytywnie ocenić.

Przygotowania do zbrojnego rozstrzygnięcia w walce o hegemonię w Niemczech wymagały także działań na płaszczyźnie międzynarodowej. W tym przypadku chodziło głównie o stworzenie sytuacji, w której Austria pozostałaby sama przeciwko Prusom, ważny był tu także układ sił na arenie wewnątrzniemieckiej. Najistotniejszym elementem, który mógł zaważyć na dalszym rozwoju wypadków, była postawa Rosji. Ta zaś, twierdzi Engelberg w ślad za historiografią radziecką (s. 598), nie mogła ze względu na liczne trudności aktywnie angażować się w sprawy europejskie, pozostawiała więc Bismarckowi wolną rękę w Niemczech. Dalszy przebieg wypadków jest znany. Cesarstwo uległo w walce, która, wbrew powszechnym opiniom i wypowiedziom Bismarcka³⁷, nie była łatwa. Prusy były coraz silniejsze. Budził się potężny nacjonalizm prusko-niemiecki, który Bismarck starał się wykorzystać dla swoich celów. Z biegiem czasu doszło jednak do paradoksalnej sytuacji, w której późniejszy „twórca Rzeszy” padł ofiarą tych dążeń, o czym w recenzowanej pracy nie wspomina się. Nie porusza się też szczegółowo kwestii stosunku Bismarcka do tego, co historycy ubiegłego stulecia określają mianem „narodu niemieckiego”. Brak jest także w pracy Engelberga uwag dotyczących tak ważnej sprawy, jaką była postawa Bismarcka wobec problemów narodowych w Niem-

³⁶ Wspomina o tym w swej pomnikowej pracy *Bismarck a Polska* Józef Feldman. Historycy niemieccy problem ten raczej starają się pomijać.

³⁷ Bismarck miał okazję w prywatnych rozmowach wyrażać pogardę dla wojskowych umiejętności Austriaków. Dowód temu dał między innymi w dyskusji z żoną posła saskiego hrabiego Hohenthal, która miała miejsce 10 marca 1866 roku. Rozmowa ta zamieszczona jest w zbiorze *Fürst Bismarck und die Diplomaten* na stronie 164.

czech i jego stosunku do innych narodów. Problemy te mało zbadane³⁸ mogłyby stanowić interesującą część tej biografii.

Pokonanie Austrii stworzyło sytuację, w której można mówić o hegemonii Prus wśród państw niemieckich. Nie oznaczało to jednak równoczesnego podporządkowania ich państwu Hohenzollernów. Bismarck musiał dokonać olbrzymiego wysiłku, by związać je ostatecznie z Prusami. Autor opisuje te działania w odniesieniu do okresu 1866—1871 o wiele lepiej niż jego poprzednicy. Wydaje się jednak zapominać lub pomijać — jak w przypadku Bawarii — jakie czynniki ułatwiały te działania Bismarcka.

Fakt wyjścia Prus na jedną z czołowych pozycji wśród państw europejskich wywołał zrozumiały szok. Największe zaniepokojenie zapanowało we Francji, która miała stać się następnym celem polityki pruskiej. W Paryżu zaczęły rozbrzmiewać groźne antypruskie i antyniemieckie wypowiedzi. Z jednej strony spowodowane było to świadomością realnego zagrożenia, z drugiej interesami dynastycznymi Napoleona III i jego rodziny. Bismarck jednak nie chciał w 1867 r. wojny. Starał się więc wszelkimi dostępnymi metodami odwlekać jej wybuch na moment dla siebie dogodny. Teraz zasadniczym zadaniem, jakie stanęło przed nim, było skonsolidowanie sił niemieckich przeciwko Francji. Dokonał tego, stosując różne metody. To odwoływał się do uczuć narodowych w sposób pośredni, to dopuszczał do konfliktu o Luxemburg, by wszyscy nie przekonani do końca o potrzebie jedności mogli przekonać się naocznie, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża wszystkim Niemcom ze strony „...rozpuszczonego francuskiego militarizmu...”. Metody te generalnie okazywały się skuteczne i w pełni efektywne. Przekonać się mieli o tym już na polach bitewnych swego kraju Francuzi.

Pokój był potrzebny Bismarckowi także po to, by dokonać przekształceń administracyjnych, stanowiących etap przejściowy dla dalszych działań zjednoczeniowych. Engelberg opisuje te działania szczegółowo, łącząc je z istotnymi przemianami ekonomicznymi i społecznymi zachodzącymi w Niemczech. Stan pozornego spokoju między Francją a Prusami (Związkiem Północnoniemieckim) nie mógł trwać wiecznie. Ta wojna, która wybuchła w drugiej połowie 1870 r., była niejako zakodowana w procesach historycznych, które rozpoczęły się w pierwszych latach XIX stulecia i których ukoronowaniem była, w pewnym sensie, działalność Bismarcka. Konflikt ten w określonym układzie sił, przy olbrzymim natężeniu nastrojów nacjonalistycznych musiał zakończyć się i zakończył zwycięstwem prusko-niemieckiej koalicji. Oznaczało to zjednoczenie Niemiec. Stało się to, jeśli patrzymy na ten fakt z perspektywy czasu, głównie kosztem Francji i w dalszej kolejności — Europy, nie zaś, jak chce publicysta prowadzący wywiad z Engelbergiem na łamach tygodnika „Polityka”, kosztem Polaków³⁹.

Nowemu państwu potrzebny był teraz jakiś element integrujący, który autor określa mianem „Integrationsymbol” (s. 754). Według Bismarcka miał być to tytuł cesarski dla władcy Prus Wilhelma i Hohenzollerna. Na marginesie tych wydarzeń, Engelberg w krótkim fragmencie pracy (s. 756—757) charakteryzuje wza-

³⁸ Oprócz szczegółowo opisującej stosunek Bismarcka do „problemu polskiego” pracy Feldmana istnieje tylko jedna pozycja opisująca postawę „Żelaznego Kanclerza” wobec innego narodu. Jest to pozycja nosząca tytuł *Bismarck und die Juden*. Berlin 1921 napisana przez Otto Jöhltingera.

³⁹ Wywiad ten ukazał się w tygodniku „Polityka”, nr 44 z dnia 2 września 1985 r., autorem tekstu zatytułowanego *20 lat życia dla Bismarcka* jest Marek Regel.

jemny stosunek dwu głównych osób dramatu Wilhelma I i Bismarcka⁴⁰. Wydaje się, że czyni to precyzyjnie. Należy chyba jednak uzupełnić jego wywody krótką wypowiedzią Bismarcka na temat władcy: „Idealny typ pruskiego oficera, który poszedłby będąc na służbie bez strachu na pewną śmierć wypowiadając słowa «na rozkaz». Lecz gdyby szło o odpowiedzialność czy krytykę [...] bał się tego bardziej niż śmierci...”⁴¹. Fragment ten doskonale uzupełnia obraz podany przez Engelberga i czyni zrozumiałymi pewne układy w prusko-niemieckich elitach władzy.

Powstanie w pierwszych miesiącach 1871 r. II Rzeszy kończy pierwszą część napisanej przez Engelberga książki, która swymi walorami, w tym niebywałą wręcz szczegółowością bije na głowę wszystkie dotychczasowe biografie „Żelaznego Kanclerza”. Tak perfekcyjnie opracowanego obrazu życia tego męża stanu w historiografii jeszcze nie było. Ujęcie tematu, które zaprezentował nam w swej pracy Engelberg, odbiega od dotychczasowych głównie o wiele szerszym uwzględnieniem problematyki dotyczącej społecznego i gospodarczego tła rozgrywających się wokół osoby Bismarcka wydarzeń. Inaczej niż dotychczas potraktowany jest też i sam Bismarck. Dotychczasowi biografowie niejednokrotnie deklarowali chęć sprowadzenia „twórcy zjednoczonych Niemiec” do normalnych wobec otaczającego go świata wymiarów, każdy z nich ulegał jednak w którymś miejscu fascynacji tym człowiekiem i jego działaniami, co uniemożliwiało realizację powyższych planów. Inaczej jest z autorem omawianej pracy. „Jego Bismarck” jest, jak już stwierdziłem, konsekwentnie przedstawiany jako przedmiot procesów historycznych i obrazu tego nie burzy nic od pierwszej po ostatnią stronicę książki.

Fakt takiego właśnie potraktowania Bismarcka nie oznacza wcale braku sympatii Engelberga dla tego pragmatycznego polityka, wręcz przeciwnie. Sympatia ta jest na tyle widoczna, że zwrócił na nią uwagę Rudolf Augstein w recenzji zamieszczonej w „Spieglu”⁴². Niewątpliwą zaletą pracy Engelberga jest też uwzględnienie w niej wątków „prywatnych” w opisie życia Bismarcka, choć — moim zdaniem — dla otrzymania pełnego obrazu należałoby iść tym tropem jeszcze dalej, niż czyni to Engelberg. Wtedy obraz Bismarcka stworzony przez niego byłby bardziej ludzki i chyba bardziej zbliżony do rzeczywistego.

Reasumując, można stwierdzić, i nie będzie to sformułowanie grzecznościowe, jakich na ogół używa się w takich jak ta sytuacjach, że Engelberg stworzył niezwykle wartościową i sugestywną biografię wielkiego polityka, który swymi działaniami wpłynął na bieg historii Europy i Świata. Uwagi krytyczne i próby polemiki z autorem, które zamieszczono w recenzji, są tylko usiłowaniem uzupełnienia obrazu stworzonego przez takiego fachowca, jakim jest Engelberg. Są także próbą podjęcia dyskusji z jego twierdzeniem zamieszczonym we wspomnianym już wywiadzie w „Polityce”, które nie wydaje się być li tylko bezpośrednią odpowiedzią na zadane Engelbergowi przez dziennikarza pytanie⁴³.

PIOTR ŁYSAKOWSKI

⁴⁰ Ostatnio na rynku wydawniczym pojawiła się najnowsza biografia Wilhelma I, napisał ją Karl Heinz Börner, *Wilhelm I, Deutscher Kaiser und König von Preussen, Eine Biographie 1797—1888*. Köln 1984. Börner jest badaczem pochodzącym i pracującym w NRD.

⁴¹ Patrz: Otto von Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, Bd. 1, op. cit., s. 285.

⁴² Patrz: *Nicht umsonst regiert man die Welt, Rudolf Augstein über das Bismarck-Bild des DDR-Historikers Ernst Engelberg*. „Der Spiegel”, nr 36/1985, s. 176—186.

⁴³ Patrz: *Nicht umsonst regiert man die Welt, Rudolf Augstein über das Bismarck-Bild des DDR-Historikers Ernst Engelberg*. „Der Spiegel”, nr 36/1985, s. 176—186. Nie wyobrażam sobie, aby pana rodacy mogli coś zmienić w ocenie Bismarcka...”